

## Wyznanie muzycznego kibica

Jazz rządził w mojej głowie. Odczułem to mocno, kiedy w internowaniu, w ramach zajęć dla nowych pensjonariuszy, przywożonych z łapanek na protestach stanu wojennego, grałem słynne standardy na grzebieniu (niektóre na flecie prostym), opowiadałem im jakim to cudem jest jazz, który wyrósł z bluesa i rozwinął skrzydła po swojemu.

ZYGMUNT BARCZYK 3



© CC0 Public Domain

## Przygotuj się na najgorsze

*Mentalnie trzeba przygotować się na wojnę. Sytuacja jest poważna i może się jeszcze pogorszyć, a to oznacza zagrożenie także dla Szwecji – mówi głównodowodzący szwedzką armią Micael Bydén. STRONA 2*

**ama dental**

### AMA DENTAL

nowoczesne centrum stomatologii w Sztokholmie. Naszą misją jest zapewnienie pacjentom najwyższej jakości naszych usług dentystycznych z zachowaniem maksymalnego komfortu oraz miłej i przyjaznej atmosfery

**ZAPRASZAMY!**

☎ 073-7348537  
Skaraboden 11, 121 48 Jönköping  
www.ama-dental.se | info@ama-dental.se

### GABINET DENTYSTYCZNY

gotowie bólowe  
konsultacje, chirurgia, protetyka, diagnostyka,  
higiena, usuwanie kamienia,  
wybielanie - stomatologia zachowawcza z endodontią

**Eurotand - KLINIK**

**Eurotand klinik**  
Nynäsvägen 319  
122 34 ENSKEDA  
Tel: 08 284 482  
Mobil: 0720 22 55 80  
eurotand@gmail.com

Pomoc w nagłych wypadkach

**SLAKTERI & CHARKUTERI**  
FRÅN 2022

### I MANKARBO AB

Sprzedaż wędlin i mięsa wieprzowego (póltusze), baraniny i dziczyzny. Mięso szwedzkie od okolicznych rolników i myśliwych. Produkcja wędlin według polskich receptur i rozbiór we własnej ubojni w Szwecji. Dowóz na adres na terenie Sztokholmu i Uppsala län. Wysyłka DHL na teren całej Szwecji.

www.mankarbocharkuteri.se  
info@mankarbocharkuteri.se

## DR. DENTAL

TWÓJ ZDROWY UŚMIECH TO NASZA PASJA

Nasz doświadczony zespół lekarzy dentystów oferuje kompleksową opiekę stomatologiczną, w tym zabiegi estetyczne, leczenie kanałowe, implanty i wiele więcej.

ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ JUŻ TERAZ!

☎ 010-585 22 30    ✉ info@drdental.se    🌐 www.drdental.se

Klinika mieści się 50 m od stacji pendeltåg i metra Odenplan.



# Drzewa trzymają się krzepko

Mam znajomą sosnę. Niestety dwa lata temu padła. Przegrała? Skądże znowu! Leży i powinna dawno nie żyć, a ona uparcie wypuszcza na wiosnę małe igielki. Przekorna sosna, nie chce słyszeć o swoim zejściu! Dzielna jest, a mnie się przy niej lżej oddycha.

Trochę dalej ścieżka zakręca łukiem i się wznosi. Ilekroć tamtędy przechodzę, w moje myśli włamuje się niedźwiedź. Duży brunatny niedźwiedź, buszujący po krzakach, nieomal go widzę! Wrażenie jest tak sugestywne, że się niepewnie rozglądam. Kto wie, może kiedyś żył tu jakiś misiek? Był szczęśliwy i tak mu się spodobało, że postanowił pozostać?

Życia nie należy się pytać o nic, szczególnie o śmierć. Życie ma tak, że opowiada co chce, komu chce i kiedy, oraz identycznie się każdemu kończy. Wszyscy kiedyś umieramy, inaczej jakie miałyby sens życie? Czym jest życie? Jest podążaniem, często żmudnym, za czasem.

Ale gdzie tam życiu do śmierci, fascynującego spektaklu podobnego antycznym tragediom! Dla jednych to czysta okropność, dla innych cudowny symbol uwolnienia. Ludzie wierzący uważają życie za transmisję do anielskich formacji i pól, co daje im przewagę nad niewierzącymi. Moim zdaniem jest zgola inaczej, a to za przyczyną budzącego grozę pomysłu o otchłaniach piekielnych. Pragnę zwrócić uwagę, że wiara katolicka stawia nieludzkie wymagania, wiernemu nie wolno popełnić grzechu „myślą, uczynkiem, czy zaniedbaniem”! Jak tu żyć, proszę księdza? Teoria grzechu jest osadem pozostawionym przez cofający się katolicyzm.

Może śmierć jest tylko jeziorkiem, przy którego brzegach bawiliśmy się przed urodzeniem? Trzeba było pytać bogów na Olimpie, kiedy była ku temu okazja, mielibyśmy informacje z pierwszej ręki. Ale co tam, hipopotam! Będzie jak będzie. Lubię wierzyć, że wszystko jest zapisane na twardym kosmicznym dysku i kiedyś ludzkość do informacji tam zawartych dotrze.

Większość moich myśli dotyczy życia. Czegóż innego miałyby? Nawet jeśli myślę o śmierci, to i tak o życiu przecież. Posuwam się moją sosnowo-niedźwiedzią ścieżką i na dobrą sprawę nie wiem, do przodu li to, czy do tyłu? Usiłując się jakoś ogarnąć czynię starania, żeby choć trochę jedno z drugim się zgadzało i wychodzi mi na to, że wszystko, a mam na myśli Wszystko, rotuje zgodnie z wolą Wielkiego Mzi-Mzi i fal grawitacyjnych. Prywatnie podejrzewam, że kiedyś Wszystko się dokumentnie rozleci i to z jednego tylko powodu: Żeby zrobić miejsce Czemuś Innemu. Amen.

Na tym poprzestaję i już złączę z chmurki! Tylko jeszcze jedno, zwróćcie proszę uwagę na niepisana, ale funkcjonująca od wielu wieków regułę: Każde „następne pokolenie” często lekce sobie waży osiągnięcia „odchodzącego pokolenia”. Otóż to się skończyło!

Dziś dzieci już nie podejmują ambitnej walki z rodzicami. Nie, albowiem życie nabrało takiego pędu, że osiągnięcia rodziców przestały być dla nich konkurencyjne. Mało tego, śmieszne się stały, żalodne! Tempo jest tak zabójcze, że pomysły sprzed paru dosłownie lat, nadają się już tylko do skansenu. Przesadzam? Może troszkę przesadzam, w każdym razie uważam, że świat bierze udział w spektaklu, który wyszedł ze swoich trybów.

Ale drzewa, szczególnie jedna sosna, nie dają się wiatrom historii. Oooo, drzewa trzymają się krzepko!

Andrzej Szmilichowski

## Eksperci wojskowi ostrzegają: na Kremlu już powstały radykalne scenariusze z wykorzystaniem broni jądrowej

BRONŃ NUKLEARNA

PAVEL LOKSHIN, DIE WELT



# Przygotuj się na najgorsze

*Mentalnie trzeba przygotować się na wojnę. Sytuacja jest poważna i może się jeszcze pogorszyć, a to oznacza zagrożenie także dla Szwecji – mówi głównodowodzący szwedzką armią Micael Bydén. – Wojna na Ukrainie to tylko pierwszy krok Rosji, ale nie ostateczny cel.*

W takim tonie utrzymana jest większość szwedzkich komentarzy dotyczących sytuacji politycznej na świecie. To wyraźna zmiana retoryki, zwłaszcza po złożeniu przez Królestwo Szwecji akcesji do NATO. Rząd postanowił zwrócić się do obywateli, by nie lekceważyli zagrożenia i przygotowali się na taki scenariusz. Każdy z domostw w Szwecji powinno zabezpieczyć się na ewentualne zagrożenie gromadząc materiały pierwszej pomocy i odpowiedni zapas tak zwanego suchego prowiantu.



Specjalne „radio kryzysowe” umożliwiające odbiór specjalnych sygnałów ostrzegawczych (w tym przypadku chodzi o „strefę bezpieczeństwa” w pobliżu elektrowni atomowych) mogące działać nawet przez 72 godziny po awarii sieci elektrycznej.  
Foto: NGP

Brzmi to oczywiście alarmistycznie i na razie nie przekłada się na nastroje społeczne, ani nie wywołuje paniki. Ale... rząd szwedzki uznał, że należy dmuchać na zimne, bo sytuacja międzynarodowa od bardzo dawna nie była tak napięta jak obecnie, a położenie Szwecji na geopolitycznej mapie samo w sobie stwarza różnego rodzaju zagrożenia.

Niemal codziennie w szwedzkiej prasie pojawiają się alarmistyczne artykuły, a w podobnym tonie także i w prasie europejskiej. Kilkanaście dni temu na łamach „Die Welt” opublikowano artykuł „Eksperci wojskowi ostrzegają: na Kremlu już powstały radykalne scenariusze z wykorzystaniem broni jądrowej”. Większość komentatorów jest zgodna w swojej ocenie, że scenariusza nowej światowej wojny nie należy wykluczać, bo Putin – dla utrzymania władzy – gotów jest na każdy krok. Ale podkreślają też, że na razie nie ma żadnych przesłanek by taki scenariusz się zrealizował.

W najnowszej analizie opublikowanej na stronach Krisinformation.se czytamy:

*Rosyjska inwazja na Ukrainę wpływa na bezpieczeństwo Szwecji. Jednak ryzyko zbrojnego ataku na Szwecję ocenia się obecnie jako niskie. Jednocześnie istnieje zwiększone ryzyko operacji wywierania*

*wpływu i innych wrogich działań. Doszło do sabotażu infrastruktury pod powierzchnią morza, powtarzają się cyberataki i trwają kampanie wywierania wpływu politycznego skierowane przeciwko Szwecji. Szwedzkie Siły Zbrojne uważnie śledzą rozwój sytuacji i przez całą dobę monitorują terytorium Szwecji i pobliskie obszary. Siły zbrojne mają dobry obraz sytuacji wokół Szwecji i dobrą wiedzę o możliwościach Rosji, zarówno na Ukrainie, jak i w naszym bezpośrednim sąsiedztwie.*

Rządowe agencje rozpoczęły kampanie informacyjne jak najlepiej zabezpieczyć się na wypadek sytuacji kryzysowych. I dotyczy to nie tylko ewentualnego zagrożenia działaniami zbrojnymi, ale także narażonej na zewnętrzne czynniki (np. klimatyczne) infrastruktury. Chociażby na skutek większych katastrof bądź trudnych do przewidzenia warunków klimatycznych. Zagrożone mogą być wówczas zarówno dostawy energii, wody pitnej, zaopatrzenie, dostęp do pomocy medycznej. Na wszystkie te sytuacje każdy obywatel powinien być odpowiednio przygotowany.

Zaleca się, by każde domostwo miało zapas wody na parę dni (takie plastikowe pojemnik 15 litrowe można kupić m.in. w Biltemie), zapas prowiantu (makarony, puszki z jedzeniem, itp. – wyczerpującą informację znaleźć można na stronie <https://www.livsmedelsverket.se/beredskap/hemberedskap-privatperson>), apteczkę (tak zwaną „Ånglavakt Första Hjälpens-väska” można kupić na stronie [Krissskydd.nu](https://www.krissskydd.se)), a także zestaw lamp i radio umożliwiające słuchanie ostrzeżeń i informacji kryzysowych, które działać będą bez potrzeby podłączania do sieci elektrycznej – najpewniejsze jest zasilanie minipanelami słonecznymi.

W Internecie nie brakuje dzisiaj porad jak zabezpieczyć siebie i swoją rodzinę na wypadek nieoczekiwanych zdarzeń. Na wielu stronach reklamowane są tak zwane Pakiety Kryzysowe. – *To bardzo ważne, by każdy był przygotowany na każdą sytuację* – mówił niedawno minister obrony cywilnej Carl-Oskar Bohlin. – *Dzięki nim będziesz przygotowany na przerwę w dostawie prądu, śnieżyce, wichury, pożary, powodzie, pandemii i inne nieprzewidziane zdarzenia i kryzysy.*

Wbrew pozorom olbrzymi postęp cywilizacyjny, który dokonał się w ciągu ostatnich dziesięcioleci, spowodował, że jesteśmy dzisiaj bardziej narażeni na nieprzewidziane sytuacje, niż wcześniej. Warto więc być przygotowanym na najgorsze..

opr. NGP



## NIECH PIĘKNE GRANIE NIGDY NIE USTANIE

Platon zapewniał: muzyka napełnia uniwersum duszą, dodaje skrzydeł myślom, podrywa do lotu wyobraźnię, zdolna tchnąć życie we wszystko.

Miałem 16 lat, kiedy po raz pierwszy usłyszałem *The House of Rising Sun*. Zachodziłem często do sklepiku, w którym sprzedawano pocztówki dźwiękowe z aktualnymi hitami brytyjskiego „bigbitu”. Tak w połowie lat 60 tych nazywano w PRL rodzący się rock i pop, głównie angielski. Z wystawionego na zewnątrz głośnika „leciały” nagrane na dźwiękowych pocztówkach aktualne przeboje.

Słyszę mocny, chropowaty głos. Przejmujący song. Stałem jak wryty, chociaż już stałem.

Wtrągnąłem do sklepiku z okrzykiem: – Chcę ten! Co to jest?

Nazwa: „The Animals” nic mi wtedy nie mówiła, nie wiedziałem kto to Erik Burdon. Owszem słuchałem wcześniej Bitelsów i Stonsów, najczęściej via Radio Luxemburg, jednak ten głos, ten song, w tamtej chwili, otworzył mi nowy świat doznań.

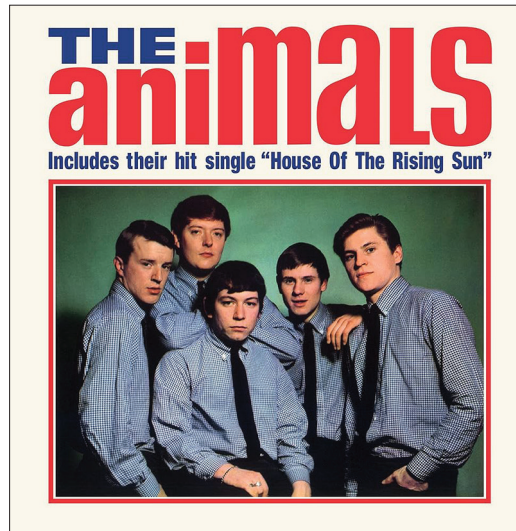
Zdumiałem się, kiedy odkryłem, że głos należy do białego człowieka. Kiedy, lata później, zobaczyłem wtręt telewizyjny z występem grupy, zdziwiłem się, że za groźną nazwą zespołu ukrywa się piątka schludnie odzianych białych dżentelmenów. W gustownych marynarkach, ustawieni w szeregu, grali „dziką muzykę zwierzaków”.

W szkolnych ławkach zarysowywały się różnice płciowe, również w odbiorze muzyki. Adorację Bitelsów okazywały dziewczyny. Faceci preferowali niegrzeczne pozy i ostre riffy Stonsów, z pobjazaniem traktując łatwo wpadające w ucho melodie Czwórki z Liverpool.

Naśladować Radio Luxemburg zaczęliśmy prowadzić własne listy przebojów „Top Twenty”.

W poniedziałki na dużej przerwie, jarając szlugi z dziesiątek radomskich sportów, analizowaliśmy w toalecie szkolnej notowania list, dopóki nauczyciel z przysposobienia wojskowego nie wygonił nas, waląc ciężkim dziennikiem po głowach. I tak co tydzień.

Słuchanie radia Luxemburg było często wyzwaniem. Fale uciekały na muzykę z „Laxa” nakładają się nagrania, sąsiadującej na skali, silniejszej stacji Radio Monte Carlo. I tak, mimowolnie, zostałem ekspertem od piosenki włoskiej i francuskiej (co się przydało w ukierunkowanych na podryw konwersacjach z dziewczynami).



## Wyznanie muzycznego kibica

Układając własną listę czułem, że to jednak nie moja bajka. House of Rising Sun zrobił swoje. Także genialny Eric Burdon. Od tego dnia szukałem już tylko „prawdziwej” muzyki. Dość hitów muzyki pop, jak big beat nazywali sami Anglicy. Wiedziałem, że rock jest ciekawszy. W Polskim Radio było go mało, zaś anglo-amerykański pop docierał do naszych uszu głównie w postaci czeskich imitacji. Mówimy o latach 60-tych. Zachodnia popkultura in extenso była fe! O kupnie płyt z prawdziwym rockiem nie było wtedy mowy, musiały starczyć krajowe namiastki.

Dopiero kiedy dotarła do mnie muzyka z Woodstock, kiedy pojawili się Jimmi Hendrix, The Doors, jeszcze później Led Zeppelin, zrozumiałem, czego szukam. Chodziło o ekscytujący melanz bluesa, folku, rocka. I do tego world music, jako bonus.

Wkrótce miało się okazać, że to czego szukam naprawdę znajduje w bluesie i jego okolicach. I znów w

sukurs przyszło Radio Luxemburg. Tym razem nocne audycje Kid Jenkinsa z muzyką „Underground”. Byłem już wtedy studentem, notorycznie słuchałem czarnych śpiewaków, songów Woodie Guthrie, Muddy Watersa, Nine Simone, John Lee Hookera. Jednak to... biały blues zdobył moje serce.

John Mayall był najważniejszy. Anglik, który w pierwszej połowie lat 60 tych wychował zastępy białych bluesmanów, w tym tych najlepszych. Ci następnie utworzyli swoje słynne grupy. U niego terminowali m.in.: Eric Clapton, Jack Bruce, Mick Taylor.

Wtedy też narodziła się moja fascynacja jazzem. Zaczęło się niewinnie, od jazzowych wtrętów w utwory białego bluesa, u Mayalla i innych. Pod wpływem audycji Willy Conovera „Jazz Hour”, w Voice of America zabrnąłem wkrótce w klasykę jazzową. Przykleiłem się do jazzu na dobre i tak zostało do dziś. „Trzy kwadransy jazzu” w Programie 3, prowadzone przez Jana Ptaszyna Wróblewskiego umeblowały na nowo moja ciekawość muzyki. No a kiedy nadarzyło się słuchanie wielkich postaci jazzu na żywo, na Jazz nad Odrą i na Jazz Jamboree, miłość do jazzu była już nie do poskromienia.

Królem był Miles Davis, który zmieniał jazz kilkakrotnie. Po latach słuchania rozumiałem, że to jednak John Coltraine jest królem, reszta bez niego by nie zaistniała. Podobnie jak bez Charlie Parkera i Thelienousa Monka. Przed nimi chodziło głównie o muzykę do tańca, dzięki nim jazz stał się sztuką.

Jazz rządził w mojej głowie. Odczułem to mocno, kiedy w internowaniu, w ramach zajęć dla nowych pensjonariuszy, przywożonych z łapanek na protestach stanu wojennego, grałem słynne standardy na grzebieniu (niektóre na flecie prostym), opowiadałem im jakim to cudem jest jazz, który wyrósł z bluesa i rozwinął skrzydła po swojemu. W więzieniu mieliśmy jedynie dostęp do P1 via kołchożniki w celach. Prowadzony przeczuciem, zacząłem kiedyś obracać pokrętłami pod ekranem telewizora w świetlicy i... natrafiłem nagle na P3. Akurat „Trzy kwadransy jazzu”!

Piszę te słowa w roku 2024. Parę lat temu zobaczyłem w greckiej telewizji starszego pana, który dziarsko zaśpiewał *The House of Rising Sun*. Tak, to był on: Eric Burdon, który, okazuje się, zamieszkał w Grecji. Wiem, że Jan Ptaszyn Wróblewski, lat 89, nadal koncertuje. Także John Mayall, lat 91.

Niech grają, niech nie przestają. Chociaż wiedzą, że pozostaną wiecznie żywi.

Nawet jeśli cała reszta ustanie, niech nigdy nie ustanie świetne granie.

Zygmunt Barczyk

Den polska gatanen som blev Churchills favoritsyster

**KRYSTYNA SKARBEKS**  
**FANTASTISKA LIVSRESA**

Artisten Camilla Ringquist och Peter Brandqvist presenterar den dramatiska historien om Krystyna Skarbek, Berättande, bilder och filmer från samman med Camilla specialkomponerade musik.

HISTORISKA MUSEET | LÖRDAGEN DEN 24 FEBRUARI KL. 19

Biljetter: <https://norrk.se/ticket/show/211430>

### Chcesz wydać książkę? Tomik wierszy?

Skontaktuj się z nami.

Wydajemy książki polskich autorów w Szwecji od 1988 roku.  
Wydawnictwa niskonakładowe, niskie koszty.

Napisz do nas, wyślemy ofertę:  
[polonica@polonica.se](mailto:polonica@polonica.se)

**HASSEL DENTAL**  
FRISKARE TÄNDER, TRYGGHET & ÖMTANKE

lekarz dentysta  
**Małgorzata Kajda**

Oferujemy nowoczesne leczenie stomatologiczne na najwyższym poziomie w atrakcyjnych cenach.

Zadzwoń i umów wizytę:

HASSEL.DENTAL.SE  
**+46 72 175 84 55**  
Vårbergsvägen 173  
127 41 Skärholmen

### PRZEWOZY PASAŻERSKIE PACZKI I PRZESYŁKI

24h  
50 SEK

SZWECJA  
POLSKA

WiFi  
DVD  
VISEN

**GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!**



# W oparach absurdu

“Kto Gównu czyta ten gównu wie”. Wisiała sobie tej treści kartka w Ośrodku Polskich Organizacji Niepodległościowych w Sztokholmie, w pomieszczeniu gdzie urzęduje także Biblioteka Polska. Siedziała sobie pod nią Pani Prezes Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji dumna, że wreszcie może wyartykułować swoje poglądy polityczne. Za ścianą było Biuro Kongresu Polaków w Szwecji, ale zdaje się i tam nikomu to „Gównu” nie przeszkadzało. Był rok 2016, w Polsce rządził PiS.

Swego czasu Polonia amerykańska miała swoje przygody z prezesem Edwardem Moskalem, szefem największej organizacji polonijnej na świecie, Kongresu Polonii Amerykańskiej, którego poglądy stały się powodem, że za osobę non grata uznał go Biały Dom, Departament Stanu USA, Amerykański Kongres Żydów, odsunęli się od niego wszyscy członkowie przedstawiciele amerykańsko-polonijnej elity intelektualnej, w tym były dyrektor Radia Wolna Europa Jan Nowak-Jeziorański i prof. Zbigniew Brzezinski. Nie lepiej miał się szef największej organizacji polonijnej w Ameryce Południowej, milioner Jan Kobylański, hołubiony przez niektóre pravicowe ośrodki w Polsce, a oskarżany o antysemickie wypowiedzi.

W Sztokholmie sytuacja niemal się powtórzyła, chociaż bez wyraźnych akcentów antysemickich (jedynie nieco zakamuflowanych), ale aktywność niektórych działaczy reprezentujących – historycznie – tak zwany „nurt niepodległościowy emigracji polskiej w Szwecji”, zmierzał w tym samym kierunku. Slogan o „Gównie” czyli „Gazecie Wyborczej” eksploatowany był przez pravicowe kręgi polityczne w Polsce, które zamiast argumentów, używały zawsze prostackiej retoryki. Może więc dziwić, że nagle coś takiego pojawiło się także w lokalu organizacji polskich, który kiedyś tak zdecydowanie stawały w obronie wolności słowa i przekonań. Ale w zasadzie dziwić nie powinno. Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji po dojściu do władzy Prawa i Sprawiedliwości – przy cichym przyzwoleniu Kongresu Polaków w Szwecji – propagowała poglądy „jedynie i słusznie”, czyli te które można wyczytać na portalach „prawdziwych Polaków”.

Z czasem do podobnego „gówna” zaliczono w owym lokalu również wydawaną przeze mnie Nową Gazetę Polską. Na tablicach ogłoszeniowych w OPON pojawiły się „Apele o bojkot Nowej Gazety Polskiej”. Dla wielu w Polsce, walka z Prezydentem Andrzejem Dudą i Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, jest ważniejsza niż prawda, rzetelność i publiczna moralność. Przy wsparciu niektórych mediów – również polskojęzycznych – ta walka prowadzona jest też za granicą Polski. W Szwecji proceder ten wykonuje w sposób haniebny Nowa Gazeta Polska. Nowa Gazeta Polska to prywatna gazeta informacyjna, jak zapewnia redakcja – niezależna, która wbrew deklarowanej niezależności, próbuje sprawować polityczny nadzór nad polskimi środowiskami w Szwecji i pilnuje „politycznej poprawności” w polskich środowiskach. Właściciel i redaktor odpowiedzialny Tadeusz Nowakowski, z niezwykłą gorliwością tropi i opisuje wszelkie przejawy niepoprawności politycznej. Solą w jego redakcyjnym oku jest Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych – OPON, Rada Uchodźstwa Polskiego oraz Kongres Polaków w Szwecji. Ludzie wolni nie chcą uczestniczyć w

klamstwie i dawać zgody na fałsz - **PROTESTUJEMY!** Nowej Gazecie Polskiej pokażmy wszyscy czerwoną kartkę! (Podpisano: Kongres Polaków w Szwecji, OPON).

Tak myślę, że lepszej laurki nikt mi wcześniej nie napisał.

Takich i podobnych apeli, listów otwartych, i całej masy maili i listów, które w tamtym czasie przychodziły na adres redakcji i mój własny, było wiele. Polityczne zacczadzenie owych moralistów przybrało niemal karykaturalny poziom, tym bardziej, że chociaż wyśmiewałem i krytykowałem te umizgi do Kaczyńskiego, spiskowe teorie smoleńskie, zachwyty nad mądrościami pravicowych oszłomów w Polsce, to jednak nigdy nie podważałem ich prawa do wypowiedzi i formułowania nawet najbardziej skrajnych i szkodliwych społecznie poglądów. Tylko nie powinno to dziać się kosztem wiarygodności organizacji emigracyjnych skupiających ludzi o różnych poglądach. Ponadto owi głosiciele „prawdziwej wolności” najchętniej by zastosowali wobec Nowej Gazety Polskiej cenzurę, co już było skrajną hipokryzją.

Informacja o „Gównie” wisiała więc w lokalu OPON zaraz obok listy z nazwiskami działaczy tegoż ośrodka. Nikt nie miał odwagi kartkę usunąć, choć sporo osób reagowało na to ze wstydem. Ale Ośrodkiem rządziła grupka ludzi, którym jasność spojrzenia i zdrowy rozsądek zamuliła polityka, którym wydawało się, że ich „bezkompromisowa” postawa, zwróci Polsce „wolność”. Którą oczywiście rządu Donalda Tuska ukradły....

Historia Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji obfituje w sytuacje wstydlive i ponure – pisał o tym obszernie parkrotnie Ludomir Garczyński Gąssowski. Wydawało się, że to co było najgorsze odeszło już w niepamięć i OPON stał się wreszcie miejscem, gdzie mogli przychodzić wszyscy bez względu na swoje poglądy. Nic z tego.

Kiedyś trafił do moich rąk protokół z zebrania sztokholmskiego Klubu Gazety Polskiej, na którym obecni byli – i aktywnie działali – przedstawiciele zarówno Rady Uchodźstwa Polskiego jak i Stowarzyszenia Polek w Szwecji. Klubem zarządzał wówczas Tomasz Strzyżewski, były pracownik cenzury, który miał swoje pięć minut w życiu, gdy wywiózł z PRL-u dokumenty cenzury w 1977 roku. Według zapisu z protokołu, Klub Gazety Polskiej rozważał wstąpienie do Kongresu Polaków w Szwecji, a wśród zadań do realizacji było m.in. wzmocnienie współpracy z „polskojęzycznymi” mediami w Szwecji czyli Słowem Kongresu. Już samo sformułowanie o „mediach polskojęzycznych” dowodzi, że ktoś tam gonił w piętę, bo do tej pory taka retoryka odnosiła się do „wraży” mediów, a tu wszak mowa była o

„właściwych”. Ale to tylko semantyka, która pokazuje, że RUP pogrążył się w oparach absurdu i nawet sto portretów Józefa Piłsudskiego na ścianie nie mogło uratować jego image.

Zresztą Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych zaczynał w tym czasie przypominać wiejską kapliczkę, a nawet wiele lat po katastrofie smoleńskiej ówczesna Pani Prezes RUP trzymała na pianinie portrety Lecha Kaczyńskiego i Jego małżonki, a zaraz obok stała mała flaga polska wciągnięta do połowy z czarną wstążeczką. Nikt Pani Prezes nie wytłumaczył, że okres żałoby dawno minął i flaga wciągnięta do połowy miniaturowego masztu to więcej niż dyplomatyczne faux pas.

Te propisowskie nastroje w środowisku dawnej emigracji niepodległościowej podsycały organizacje i grupki mające swoje korzenie w środowiskach warszawskiej „Gazety Polskiej” i skrajnej prawicy. Wykorzystując bezmyślność znacznej części kierownictwa zarówno Kongresu jak i Rady oraz jej propisowskie nastawienie, wykorzystywały te organizacje do własnych celów, co oczywiście musiało skończyć się kompromitacją i problemami. To w tym czasie tak zwane Kluby Gazety Polskiej (w pewnym momencie było ich w Sztokholmie parę, bo dzieliły się przez wewnętrzne kłótnie), jakieś pro Radio Maryjne grupki, wreszcie powstałe na bazie radykalnych środowisk Młodzieży Wszepolskiej Stowarzyszenie Polskich Patriotów Semper Fidelis zatruło całe środowisko polonijne swoimi ideami.

Nowa Gazeta Polska jako pierwsza zwróciła uwagę na powiązanie Stowarzyszenia Polskich Patriotów z Nordisk Ungdom. To spowodowało zorganizowany hejt przeciwko naszej gazecie, zwłaszcza na stronie Facebooka. Wpisujące tam komentarze (łącznie z różnymi groźbami) jeszcze bardziej potwierdziły nasze podejrzenia, że SPP nie ma nic wspólnego z patriotyzmem ani chrześcijaństwem. Była to zwykła – jak określa się w często w Polsce – kibolska organizacja o radykalnej retoryce. Działająca zresztą z błogosławieństwem tutejszej Polskiej Misji Katolickiej, która nie tylko udostępniała lokal Oratorium na spotkania organizowane przez Semper Fidelis, ale także pozwalała na rozdawanie ulotek SPP przed kościołem. Do dzisiaj zresztą SPP korzysta z tego przywileju prowadząc antyaborcyjną propagandę, bądź promując ugrupowanie „szczęść boże” Grzegorza Brauna. Reakcje na publikowane przez mnie artykuły były z tamtej strony jednolite i typowe dla tamtego środowisk. Nie brakowało groźb: „Zobaczycie, przyjdziemy porzucić w was kamieniami, bo jesteście sprzedawcami dziwkami, za kasę to byście im nawet lachy targali!” (Mariusz Danek, 29 lat, Sztokholm, wpis tuż przed manifestacją KODu).

Później nie było lepiej (wszystkie cytaty w wersjach oryginalnych): „Założyciel nowej gazety to były ubek i są na to papiery, które w niedługim czasie zostaną opublikowane. Działają te antypolskie szmaty potrafiły podejść i pluć na polskie flagi, ot tak wygląda ich żydowska demokracja!!! Pajacami jesteście!!! ale coś czerwone świnię lubią manipulować!!!” (Bartosz Ogorzałek, 37 lat, Skogås).

“PARADNE! Oto byli peerelowscy aparatczycy reżimu (tzw. „pomarcowcy” i nomenklaturowcy), byli komunistyczni dziennikarze (np. Gąssowski czy Nowakowski), którzy zniewalali polski naród w czasach PRL przy pomocy cenzurowanego przez siebie przekazu medialnego, dokonują rozpaczliwych prób porównywania nas polskich patriotów

i działaczy niepodległościowych do samych siebie w latach okupacji sowieckiej. To przysłowiowy odruch złodzieja, który uciekając przed pościgiem wrzeszczy: “ŁAPAC ŻŁODZIEJA!!!” (Tomasz Strzyżewski, lat 70, były cenzor w PRL i członek PZPR – jego wpis to osoby rozdział!).

“Jeszcze Szechlera sobie weźcie na następny raz!!!! To przyjdzie nas więcej i więcej! Szmatławiec!!!! a wy kim jesteście, ubekami?” (Marysia Jarek Stanek, wówczas 53 lata, mieszka obecnie w Upplands Väsby).

“Gdyby Nordisk Ungdom domagało się usunięcia wszystkich IMIGRANTÓW ze Szwecji, to nie przyjmowałiby żadnego Polaka do swojego stowarzyszenia. Chodzi o ratowanie kultury europejskiej, naszych tradycji, która jest zagrożona i napastowana przez tzw. uchodźców. Nordisk Ungdom smarta Polacka dr med er!” (Tobiasz Łukaszczyk, 19 lat, Täby).

“Neonaziści? Tak zawsze pisali, mówili o polskich patriotach sowieckiej pacholkiwie. Wstyd! Chcecie wojny domowej głęby? To poczekamy... Zamiast liści... wisieć będą komuniści ze SmroDU!” (Radek Be).

W tym czasie przewodniczącym Stowarzyszenia Patriotów Polskich w Szwecji był Patryk Szachewicz, pochodzący z Mławy, wówczas zaledwie 18-letni młodzian mieszkający obecnie w dzielnicy Hässelby w Sztokholmie. Na jego profilu facebookowym znalazłem pełno odnośników do stron Nordisk Ungdom, na których propagowane były treści rasistowskie, wymierzone przeciwko uchodźcom i osobom o odmiennej orientacji seksualnej.

Skandaliczne było to, że SPP znalazła swojego opiekuna w Kongresie Polaków w Szwecji, który finansował m.in. piśmisko wydawane przez SPP. Jeszcze większym skandalem było to, że Kongres gościł uczestników kontrmanifestacji pod ambasadą (łącznie z przedstawicielami Nordisk Ungdom, chyba był obecny nawet Hagberg) w lokalu Ośrodka Polskich Organizacji Niepodległościowych w Sztokholmie. To miało swoje dalsze konsekwencje. Nie pozostało bez wpływu na opinię o Kongresie i doprowadziło do tego, że Kongresowi odmówiono szwedzkiej dotacji na działalność.

O manifestacji KOD pod ambasadą RP, a także kontrmanifestacji informowałem także na Facebooku. Wkrótce znalazł się tam wpis tej treści: *Mam parę słów do redakcji tego szmatławca zwanego “Polską” gazetą. Po przeczytaniu tego komunikatu mogę stwierdzić tylko tyle, że osoba pisząca o tym nie ma elementarnej wiedzy na temat historii i ideologii politycznych. Gdyby było inaczej to nie określono by owej organizacji mianem neonazistowskiej. Czy wy tam w redakcji umiecie odróżnić idee narodowego socjalizmu zwanego potocznie nazizmem od faszyzmu? Od razu stwierdzę dla jasności, że to nie jest to samo. Używacie hasel, których sami nie rozumiecie i robicie ludziom tylko wodę z mózgu. Mam już dość dyskredytacji nurtów pravicowych. Niedługo będziecie stawiać znak równości między słowem prawica a nazizm. Tak dla waszej wiadomości ideologia pravicowa jest związana również po części z kościołem, bo stara się bronić podobnych wartości. Skoro jest taka zła i tak ją atakujecie, to po co wykładacie tego waszego szmatławca pod kościołem? Aż się dziwię, że księża tego nie wyzwalają od razu do śmieci. Jeden z nich już raz mi powiedział do czego nadaje się ta wasza gazeta. W sezonie zimowym do podłożenia sobie pod buty, żeby się z nich nie nalalo w mieszkaniu. Piszecie ludziom jakieś głupoty. Co ma na celu ten artykuł? A no nic innego jak tylko nastraszyć ludzi, że jak u władzy będzie prawica, to będzie 10 równoznaczne z tym, że zapanuje terror jak za*



rządów Hitlera. Nie piszecie rzetelnie o tym co się działo, tylko o rzekomej ideologii lej "złej i niedobrej" szwedzkiej organizacji oraz staracie się zdyskredytować środowisko niepodległościowe związane z Kongresem Polaków w Szwecji, który tak na marginesie już od dłuższego czasu stara się walczyć z waszym stronnictwym stylem uprawiania dziennikarstwa. Co do kwestii stosunku owej organizacji do imigrantów, to rzetelność dziennikarska zobowiązywałaby do tego, aby wyjaśnić jakoś tę kwestię, dlaczego przyłączają się do nich również Polacy będący imigrantami. Pod tym określeniem należy bowiem rozumieć jedynie ową rzeszę najeźdźców z Afryki i Bliskiego Wschodu, którzy rzekomo uciekają przed wojną a tak naprawdę to, pragnę zaznaczyć, że nie wszyscy, ale w większości, przyjeżdżają tutaj tylko po to, aby żyć na socjalu i zasiedlać Europę zgodnie z nakazami Mahometa. To tych imigrantów, którzy żyją na nasz koszt z naszych podatków chcą usunąć ze Szwecji Ci rzekomi neonaziści. Mam nadzieję, że teraz dla co niektórych sprawa będzie nieco jaśniejsza. Apeluję więc zmieńcie tytuł tej gazety bo wstyd mi, że jest tam słowo "Polska". Dla mnie to jest nowa gazeta PO. albo gazeta Nowoczesnej, albo nowa niemiecka gazeta głosząca idee zgodne z propagandą tworzoną przez środowisko polityczne Angeli Merkel. Przestańcie ogłupiać ludzi! I zabierzcie to coś spod kościoła! (cytat w wersji oryginalnej)

Autorem tego wpisu był pan Paweł Kania, wówczas 27-latek, który pracował jako nauczyciel historii w Szkole Polskiej przy Ambasadzie Polskiej w Sztokholmie! – Jak to jest możliwe, by osoba wykazująca taki brak tolerancji, wychwalająca środowiska radykalne, mogła pracować z polską młodzieżą????!! To pytanie do Ambasady Polskiej w Sztokholmie. Wstyd! – pisałem w NGP.

Informacja miała swój oddźwięk, Kanię wezwano na dywanik w Ambasadzie. A on sam wkrótce napisał w liście do mnie:

Nazywam się Paweł Kania i jestem nauczycielem historii, którego Państwa gazeta tak haniebnie zniesławiała w ostatnim numerze, w artykule "Wstyd, wstyd, wstyd". Bardzo mi przykro, że środowisko redakcyjne waszej gazety nie umie się pogodzić z krytycznymi uwagami. Jest to już jednak Państwa problem. Atak jaki został wymierzony we mnie i w moje dobre imię jest rzeczą niedopuszczalną, nie tylko w aspekcie moralnym, ale również w aspekcie prawnym. Osobiście chciałem pozostawić tę sprawę, ponieważ ludzie, którzy mnie znają, w tym moi uczniowie, wiedzą kim jestem i wiedzą, że wszystkie zarzuty wysunięte pod moim adresem były całkowicie zmyślone. Wasza gazeta w ten sposób zdyskredytowała się w oczach wielu osób. Niestety dla Państwa nadszarpnięty został również autorytet i dobre imię Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Katarzyny Jagiellonki. W całość sprawę wnieśli Państwo również nasze władze dyplomatyczne. Z tego też powodu zostałem poproszony przez Panią Kierownik SPK, oraz przez Panią Konsul o napisanie oświadczenia w tej sprawie. Po jego zatwierdzeniu zostałem poproszony, aby przesłać je do Państwa gazety z żądaniem jego publikacji w następnym numerze Waszej gazet, tak aby moje dobre imię oraz autorytet tych placówek został oczyszczony z wysuniętych przez was zarzutów. W związku z tym domagam się zamieszczenia mojego oświadczenia, oraz oficjalnych przeprosin i zrehabilitowania mojego nazwiska na kartach Nowej Gazety Polskiej. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, iż nie życzę sobie, aby mój tekst został "okraszony" redakcyjnymi przypisami, bądź też ewentualnymi komentarzami, które nie będą pełniły funkcji przeprosin za

rzuczone w moim kierunku oszczerstwa. Z poważaniem Paweł Kania.

Do tego dołączone było długie "oświadczenie", w którym Kania pisał m.in.: Niezmiernie cieszę się, że mój komentarz, który zamieściłem pod jednym z artykułów w Nowej Gazecie Polskiej spowodował tamtejsze środowisko redakcyjne do sięgnięcia po encyklopedię i odszukania prawidłowego znaczenia słów nazizm i faszyzm. Przy czym co do nazizmu to mogli oni zadać sobie troszkę więcej trudu i dostrzec również do pojęcia volkizm, które leży u podstaw ideologii nazistowskiej. Gdyby to zrobili może nie wysunęliby tak irracjonalnych oskarżeń pod moim adresem i nie sugerowałiby, że mam poglądy nazistowskie. Jedną z doktryn nazizmu był bowiem antyślawizm, czyli pogląd mówiący o niższości rasy Słowian. Ja będąc Polakiem, jestem również Słowianinem. Jak więc miałbym dyskryminować samego siebie? To tak jakby Żyda oskarżyć o to, że jest antysemitą! To tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że ludzie piszący do tej gazety nie zadają sobie zbyt wiele trudu, aby ich artykuły miały jakąkolwiek wartość merytoryczną. Napaść na moje dobre imię z jaką się spotkałem, podważa jednocześnie profesjonalizm dziennikarski tych osób. Dziennikarstwo nie polega bowiem na atakowaniu osób, które nie zgadzają się z poglądami i wizją sytuacji opisywaną przez danego dziennikarza. Każdy profesjonalista musi się liczyć z tym, że może zostać skrytykowany, a konstruktywna i merytoryczna krytyka powinna być zawsze przez niego przyjęta, ponieważ służy ona rozwojowi zawodowemu. Mam też pewne pytanie. Gdzie na moim facebooku znajdują się symbole szwedzkiej organizacji Nordisk Ungdom? Jak niby miałbym popierać ową organizację, czy jakoś z nią współdziałać skoro moja znajomość szwedzkiego stoi na dość niskim poziomie. Jestem intelektualistą i dlatego nigdy nie podpisuję i nie popieram niczego, czego nie rozumiem. To wydaje się oczywiste. Swoich przekonań prawniczych się nie wstydzę, choć pragnę zaznaczyć, że nie popieram żadnej partii politycznej, ponieważ osobiście sądzę, że partie polityczne to główne zło w polityce, ponieważ ich członkowie bardziej zważają na własny interes polityczny, niż na dobro państwa i narodu. Nie wstydzę się również tego, że zawsze zło nazywam złem. Nie jest dla mnie ważne czy przestępstwo popelnia czarny, czy biały człowiek. Traktuję wszystkich tak samo niezależnie od koloru skóry czy wyznania. Jeżeli ktoś nie umie żyć zgodnie z zasadami panującymi w danym społeczeństwie, to będzie zawsze przeze mnie napiętnowany. Czy odwagę nazywania zła po imieniu określa się mianem rasizmu? Nie sądzę. Chyba znów wygadałoby niektórym zajrzeć do encyklopedii. Nie toleruję również uprawiania płytkiej propagandy i oszukiwania ludzi, czego wyraz dałem umieszczając swój komentarz pod artykułem na facebooku Nowej Gazety Polskiej. Spotkało mnie za to, całkowite zablokowanie mnie i usunięcie mojego komentarza. Mniemam jednak, że napsuł on nieco krwi zespołowi redakcyjnemu, skoro zdecydowali się na tak ostrą napaść na moją osobę. Jako historykowi tego typu retoryka, która została użyta przeciwko mojej osobie zabrzmiła mi jakoś dziwnie znajomo. Teraz zostałem określony jako człowiek o poglądach nazistowskich, faszystowskich. W poprzednim systemie politycznym zostałbym pewnie określony jako element wywrotowy, kontrrewolucjonista, wróg ludu pracującego. Widzę, że dla niektórych czas i sposób uprawiania dziennikarstwa stanął chyba w miejscu i mentalnie są jeszcze w czasach PRL-u. To wówczas prasa atakowała w ten sposób niewygodne dla władzy osoby. Wiem że pewnie redakcja cieszy się teraz, że mnie zniszczyła, ale nic bardziej

mylnego. Ludzie którzy mnie znają wiedzą o waszym kłamstwie i oszczerstwach jakie rzuciliście pod moim adresem. Próbując zdyskredytować mnie, zdyskredytowaliście samych siebie. Ja nie jestem nazistą, ani faszystą. Jestem patriotą, który stara się uczyć patriotyzmu młode pokolenia Polaków. Staram się to robić przykładem swojego życia, bo jak głosi stara sentencja: słowa uczą, przykłady pociągają. W swojej pracy nigdy nie narzucam uczniom z góry utartego punktu widzenia. Staram się im wskazywać pewne drogi, ale zawsze chcę aby to oni sami myśleli, aby podchodzili do wszystkiego krytycznie i umieli wyrażać własną opinię i bronić jej merytorycznymi argumentami. Co więc jest nie tak ze mną, że zdaniem redakcji Nowej Gazety Polskiej jestem osobą, która nie powinna pracować z młodzieżą. Czy mój zły wpływ na nią polega na tym, że uczę moich uczniów krytycznego myślenia i krytycznego postrzegania rzeczywistości? Ze staram się walczyć z zakłamywaniem historii? Wiem, że tak wychowane pokolenia mogą być niebezpieczne dla mediów uprawiających propagandę informacyjną, ponieważ nie będą one podatne na ich indoktrynację. Na zakończenie mojego oświadczenia, chciałbym poinformować, że autor artykułu szkalującego moje dobre imię mógł dopuścić się naruszenia art. 212 KK Rzeczypospolitej Polski (piszę "mógł", ponieważ o ewentualnej winie, zgodnie z zasadami prawa, może zdecydować jedynie niezawisły sąd). Z racji tego, iż jestem nauczycielem w szkole polskiej, to wszystkie ataki na moje dobre imię są równoznaczne ze zniesławieniem urzędnika państwowego Rzeczypospolitej Polski. Do wykonywania tego zawodu rzeczą niezbędną jest posiadanie zaświadczenia o niekaralności oraz nieposzlakowanej opinii. To powoduje że wszelkie próby jej podważania mogą być uznane za przestępstwo. I kto tu teraz powinien się wstydzić???

W odpowiedzi do Pana Pawła Kania napisałem:

Szanowny Panie, właśnie w tym rzecz! Na nieposzlakowaną opinię każdy pracuje sam. Pana wypowiedzi są tego świetnym dowodem. Ja nie mam oporów by Pana list (który Pan nazywa Oświadczeniem) opublikować. To dość karkołomne z Pana strony, bo ono nie wyjaśnia, i w dodatku manipuluje faktami. Czy Pan chce polemizować z własnym tekstem, który Pan wpisał na mojej stronie FB???

Bo w gazecie zacytowałem Pana list w całości plus dałem informację, kto go napisał. Mój jedyny komentarz to opinia, że Pana poglądy wyrażane i w tym liście i na Pana stronie FB mają charakter rasistowski. I dlatego zasadne jest pytanie, czy taka osoba powinna uczyć historii w Polskiej Szkole w Szwecji.

To nie ja nadszarpnąłem autorytet szkoły, ale Pan swoimi wypowiedziami. Dziwi mnie, że Pan, który studiował (jak rozumiem historię) nie widzi pewnych zależności w tym co Pan pisze i jakie poglądy Pan wychwala, a pracą pedagoga. Wolno Panu mieć poglądy jakie Pan chce, na tym polega wolność. Ale w pracy pedagogicznej lepiej nie mieć poglądów radykalnych, bo rodzi się podejrzenie, że będzie Pan chciał je wygłaszać również w stosunku do uczniów. A mnie wolno krytykować takie postawy i takie poglądy. Ja biorę odpowiedzialność za to co publikuję, a Pan bez odpowiedzialności wygłasza kontrowersyjne opinie. Parę przykładów?

Określa Pan moją gazetę jako szmatławca. W jednym z pojęć jest to gazeta wydawana w okresie okupacji hitlerowskiej jako organ prasowy okupanta. Więc warto zawsze się zastanowić, czy o to Panu chodzi? W swoim liście na FB tłumaczy Pan, że Nordisk Ungdom nie jest organizacją o charakterze nazistowskim i staje w jej obronie. Mimo, że

tak właśnie jest określana ta organizacja przez władze szwedzkie.

Ja nie napisałem, że Pan jest nazistą – ja zasugerowałem, że Panu ta organizacja nie przeszkadza, więc rozumiem, że podziela Pan jej poglądy m.in. na sprawy uchodźców. Pisze Pan też o ochronie Europy przed wyznawcami Mahometa, że imigranci "żyją na nasz koszt z naszych podatków i trzeba ich usunąć ze Szwecji". Czy tego Pan uczy w szkole? To wyraz totalnej nietolerancji i wrogości do innych. Pan chce wreszcie zdecydować, czy moja gazeta ma być pod kościołem (tzn. chce Pan cenzurę?!), a zresztą nie jest to gazeta Polska i powinna zmienić nazwę.... Czy pana cokolwiek na tym uniwersytecie nauczono???? Czy Pan wie, że takie formułowanie myśli oznacza, że "jak nie polska, to znaczy żydowska"????

Powtórzę: Pana oświadczenie niczego nie wyjaśnia i jeszcze Pan domaga się przeprosin.... Za co???

Jakiego typu oszczerstwo? To ja bym oczekiwał przeproszenia, ale nie oczekuję, bo uznaję, że może Pan mieć takie poglądy, a nie inne. A ja to mogę jedynie punktować. Warto więc zawsze zastanowić się zanim sięgnie się po "pióro" czy klawiaturę, i zacznie coś pisać w emocji. Nie mam zwyczaju nikogo "niszczyć", to nie mój styl. Jestem niemal pewien, że widziałem na Pana stronie FB symbole NU, jeśli ich nie było - to przepraszam, że tak napisałem. Ale nie zmienia to faktu, że na Pana stronie nadal są treści o charakterze rasistowskim, promujące brak tolerancji i wychwalające postawy radykalne, w tym demonstracje organizowane przez NU. Na wszelki wypadek zrobiłem sobie screen'a z Pana strony, by nie było wątpliwości, jeżeli Pan to teraz usunie.

Pisze Pan też o jakimś paragrafie – ale zdaje się Pan nie bardzo to wszystko rozumie. Ja jestem gazetą szwedzką wydawaną w języku polskim i mnie obowiązują tutejsze przepisy prawa prasowego. A te doskonale znam. Nie może Pan też domagać się opublikowania oświadczenia bez redakcyjnego komentarza. I w tym komentarzu mam zamiar wyjaśnić, jakie zastrzeżenia do Pana roli jako nauczyciela mamy. Włącznie z pokazaniem tego, co Pan wypisuje na swojej stronie FB. Bo rozumiem, że Pan też jest "dumny" z kiboli, którzy zostali zatrzymani przez policję, gdy jechali rozprawić się z uchodźcami???? Udostępnil Pan taki post na FB.

Proszę więc jeszcze raz przemyśleć, czy Pan chce publikować Oświadczenie w tej formie, którą mi Pan przysłał. Ja nie mam przyjemności "upokarzania" kogoś i "niszczenia" – raczej mam nadzieję, że ta "historia" da Panu coś do myślenia, że trzeba brać odpowiedzialność za swoje opinie i pisane słowa. Jeśli nie dostanę od Pana jakiejś odpowiedzi, to oczywiście zamieszczę przesłane Oświadczenie z naszym komentarzem.

Jak sobie przypominam (ale nie jestem pewien) Kania podwinął ogon pod siebie i do publikacji "Oświadczenia" nie doszło. Nie wiem, jak się potoczyła jego kariera nauczycielska w Szkole Polskiej, ale jeszcze do niedawna Kania był nadwornym fotografem Ambasady, a jego Kania Nordfoto ściśle z placówką dyplomatyczną współpracowało.

Czyli zgodnie z zasadą: Kanię przenieśli z jednej parafii do drugiej.

Tadeusz Nowakowski

Fragment książki przygotowywanej do druku.





© CC0 Public Domain

# Moja osobista kronika pandemii

16 lutego 2020 roku

Dziś w radiu podano wiadomość, że od ubiegłego roku (2019) w Chinach (w miejscowości Wuhan, gdzie są laboratoria) zanotowano ognisko koronawirusa o dziwnej dla mnie nazwie SARS-CoV-2. Ponoć epidemia szybko rozszerza się i objęła już prawie cały Chiny. Prawdę mówiąc ledwie to odnotowałam. Chiny to ogromny kraj, daleko od nas. Dadzą sobie radę! Nie pierwsza to epidemia rodząca się w Azji. Sama pamiętam gripę azjatycką z 1957 roku, czy późniejszą z 1971 roku zwaną Hongkong, które były nazywane pandemią, ponieważ objęły niemal cały świat. Sporo ludzi pochorowało się, były nawet wypadki śmiertelne, ale po jakimś czasie pandemia sama wygasła. Pewnie tak będzie i tym razem. Teraz najważniejsze dla mnie, żeby książka o Lublinie nareszcie znalazła się w drukarni. Oczekiwanie na przyznanie dotacji zabrało prawie pół roku. Uff. Mają wydrukować do 25 marca. Na 30 marca planowana jest promocja w Domu Kultury na LSM.

Za miesiąc, 16 marca, mam urodziny. Ta jedenasta moja książka to mój urodzinowy prezent!

Jak na razie nie odnotowano zachorowań w Polsce.

5 marca 2020 roku

Epidemia dotarła do Polski. 4 marca pierwsze zdiagnozowane zachorowanie w Zielonej Górze. Rządowa telewizja mówi, że Polska jest przygotowana. Opozycja twierdzi, że nie.

10 marca 2020 roku

Ta epidemia jest inna niż poprzednie. Przez globalizację dzisiejszego świata, wyszła szybko poza obręb Chin. Coraz więcej wiadomości o tym, co dzieje się w północnych Włoszech, gdzie zamykane są restauracje, kurorty (a tam wielu Polaków jeździ na narty).

Podobnie jest w Niemczech. Liczba zachorowań lawinowo wzrasta.

Przeziębłam się i leje mi się z nosa. Znajomi żartują, że pewnie jestem pierwszym w Lublinie przypadkiem Covid 19 – jak inaczej nazywają tego wirusa. Wykluczone. Nie mam temperatury, a poza tym nie kontaktowałam się z nikim ani z Chin, ani Niemiec, czy też Włoch.

Epidemia wymknęła się spod kontroli. Wszystkie media (i te rządowe i prywatne) utworzyły specjalne programy, w których na bieżąco podają zasięgi choroby, a także zalecenia zachowania higieny. Pokazują, jak myć ręce. Niby to błaża sprawa, ale większość ludzi nigdy nie myła rąk między palcami!

Narasta panika. Ludzie zaczynają robić zapasy. W sklepach znika mąka, makaron, ryż i... papier toaletowy! Zastanawiam się, czy to nie wynika z doświadczeń Stanu Wojennego w latach osiemdziesiątych!

Sama kupiłam pół litra spirytusu do dezynfekcji rąk.

16 marca 2020 roku

Ukończyłam 78 lat! Jak to możliwe? Mama miała rację mówiąc, że po siedemdziesiątce życie przyspiesza. Gdy skończyłam 75 lat zrobiłam w Automobilkлубie przyjęcie dla przyjaciół i rodziny i powiedziałam, że ostatni raz oficjalnie obchodzę urodziny! Później będę je obchodzić tylko bokiem!

Oczywiście, nie planowałam jakichkolwiek spotkań w tym roku. Przyszł Tadek. Przyniósł różę i Pliskę (o którą prosiłam) – to był mój jedyny gość. Przyjechał, mimo, że jest zakaz wychodzenia z domu. Po południu przyniesiono mi zamówioną tydzień temu żywność i 12 butelek wody mineralnej. Muszę dużo pić. To cudowne, że w Polsce też już można zamówić zakupy online.

Gdy pierwszy raz (w 2015 roku) zamawiałam towary do domu, pomyliłam się i kupiłam tyle proszku do prania, że mam go jeszcze do dziś, ale za to, ku memu zdziwieniu, zobaczyłam tylko jeden ziemniak! Myślałam, że zamawiam jedno opakowanie....

20 marca 2020 roku

Coraz więcej zachorowań w Polsce. Są wypadki śmiertelne. Cała północ Włoch ma kwarantannę. Światowa organizacja zdrowia ogłosiła pandemię! Odwołane są loty do Włoch, Szwecji, Norwegii, Niemiec. Polska też uszczelnia granice. Podobno pierwsze ostrzeżenia do naszego rządu przyszły już w grudniu 2019 roku, ale je zlekceważono (ja też nie wierzyłam, że ta zaraza rozejdzie się tak szybko).

Jest decyzja o zamknięciu szkół do 25 marca. Kto wie, czy nie przesuną tego terminu na dłużej. Nauka ma się odbywać przez internet. Ale czy we wszystkich domach rodzice mają komputery? Uczelnie też zamknięte. W mieście zrobiło się pusto. A Lublin to przecież uniwersyteckie miasto.

Co będzie z moją prezentacją książki „Refleksje po powrocie Lublina się nie zapomniała” planowaną na 30 marca? Dom Kultury LSM już wydrukował zaproszenia i afisz. Pewnie trzeba będzie ją przesunąć – tylko na kiedy? W kwietniu mam lecieć do Szwecji. Pośpieszyłam się, gdy jeszcze w 2019 roku kupiłam w Wizzair bilety na wylot 1 kwietnia i powrót 1 września. To była promocyjna cena 416 złotych, w obie strony. Pewnie nie pojedę i stracę te pieniądze.

23 marca 2020 roku

Mimo, że jestem przyzwyczajona do tego, że całymi dniami siedzę sama (szczególnie w Szwecji) to teraz, gdy jest zalecenie, by starsi ludzie nie wychodzili z domu, zaczyna mi to ciążyć. Najbardziej brakuje mi kontaktów – nazwałabym to – „osobistych”. Normalnie witania się przez podanie ręki, albo przytulenie i pocałowanie przyjaciółki. Podobno bliski kontakt sprawia, że wydzielają się wtedy endorfiny – hormon szczęścia. Jeśli ta nieoficjalna kwarantanna całego narodu potrwa dłużej, to przyzwyczaimy się i nie powrócimy do starych nawyków tak zwanego cmok nonsensu i całowania się w policzki przy witaniu i pozegnaniu. Nie można wirtualnie ucałować kogoś z dubeltówki!

Od kilku lat, gdy zaczęłam pisać książki, żyłam w swoim świecie imaginacji. Pisałam. Teraz jestem zawieszona w próżni. Skończoną książkę o Lublinie, jest już w drukarni. Drugą, którą „popelniłam” w tak zwanym międzyczasie, też skończyłam i oddałam do redakcji. Pustka. Nie umiem siedzieć beczynnym wpatrzona w telewizor. Pewnie wrócę do rozpoczętej

książki o Natalii zwanej Nacią, którą przerwałam, gdy zachorowała, a później umarła moja mama. Przeczytałam i nieskromnie powiem, że zaczyna się interesująco. Może chwycę wiatr w żagle i znowu zacząć pisać...

Mieszkanie całe w kurzu, a ja nie mogę zebrać się do odkurzania... Nic mi się nie chce!

Czytam wiadomości ze Szwecji i zdumiona przecieram oczy. Niefrasobliwość władz, czy nieuzasadniona pewność, że „my wiemy lepiej” niż reszta świata? Przytaczam fragment z Onet:

*Gdy cały świat drży przed korona wirusem, Szwedzi... jeżdżą na nartach. W skandynawskim kraju funkcjonują praktycznie wszystkie ośrodki, a prawo jest tam najmniej restrykcyjne. Zabronione są jedynie zgromadzenia powyżej 500 osób (!), zamknięte są szkoły średnie i uczelnie, (ale już przedszkola i podstawówki – nie). Dla osób wracających z zagranicy nie ma obowiązkowej kwarantanny czy ograniczeń w kontaktach z innymi ludźmi. Normalnie funkcjonują również kina, restauracje i hotele.*

*Anders Tegnell, szef Szwedzkiej Agencji Zdrowia Publicznego mówi: „Naszym celem nie jest pozbycie się wirusa. To się nie uda, on z nami zostanie. To, co staramy się zrobić, to w miarę możliwości ograniczyć liczbę zakażonych, ale rozsądnymi środkami, by spłaszczyć krzywą i doprowadzić do sytuacji, w której służba zdrowia nie przestanie funkcjonować. Jedyłą szansą jest wykształcenie odporności populacyjnej. Nastąpi to, kiedy chorobę przejdzie większość Szwedów” – dodał.*

Starsi ludzie, którzy są najbardziej narażeni na śmiertelne zakończenie „szwedzkiego eksperymentu umierają codziennie w Domach Opieki i to nie wyłącznie na Covid 19, a na choroby współistniejące + covid. Bo ludzie w podeszłym wieku niestety nie należą do tych najzdrowszych.

Usłyszałam w radiu wypowiedź jakiegoś szwedzkiego polityka, który otwarcie mówił, że Szwecja jest jednym z niewielu krajów mających tak znaczną populację ludzi po osiemdziesiątce, więc pandemia będzie dla nich naturalną selekcją!!!

ZGROZA! Zimni, pragmatyczni Szwedzi pozwalają umierać starszym ludziom. Duży zastrzyk z morfiny, po której umierają, usuwa zagrożenie rozprzestrzenienia się zarazy w Domach Spokojnej Starości.

Dla nas to niepojęte. Nie na darmo Polacy mieszkający w Szwecji nazwali Andersa Tegnella, hitlerowskim doktorem Mengele, który w obozach koncentracyjnych robił eksperymenty na więźniach.

Epidemia groźnego koronawirusa zwanego inaczej Covid-19 paraliżuje już całą Polskę. Upada branża turystyki, zamknięte restauracje, kina, teatry. Odwołane wszystkie imprezy kulturalne i sportowe. Cała masa ludzi straci pracę. Najbardziej niebezpieczni są ci, którzy zatrudnieni byli na tak zwanej umowie śmieciowej.

Wiadomości ze strony rządowej o przygotowaniu do epidemii są pozytywne, ale lekarze i pielęgniarki skarżą się, że brak jest podstawowych środków ochronnych i testów określających diagnozę. Lecznictwo w kraju jest o krok od zapaści.

Skopiowałam z internetu następujące wypowiedzi:

*Lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni alarmują o dojmujących brakach w wyposażeniu szpitali: brakuje m.in. przyłbic, maseczek i płynów dezynfekujących. Jednocześnie warunki pracy medyków są krytyczne. Zakażonych Koronawirusem Covid-19 wciąż przebywa, personel medyczny pracuje ponad swoje siły, niedługo może również zabraknąć miejsc w szpitalach. Jak się okazuje, informowanie opinii publicznej o brakach w podstawowym wyposażeniu do walki z Covid-19 może skutkować... utratą pracy za szerzenie paniki. Zwolniono za to położną...*

Na Facebooku przeczytałam dramatyczne apele o pomoc. Lekarz Kosma Kołodziej 21 marca (2020) zainicjował akcję pomocy dla szpitali. Podaję wybrane cytaty z jego tekstu:

*Wiem, że macie dość czytania o KORONAWIRUSIE, jednak targają mną emocje, a ci, co mnie znają wiedzą, że wtedy muszę je gdzieś wylać. Nie czuję strachu – czuję smutek i złość! W sumie WKU\*\*\*A!!! Sam uczyłem się na uczelni medycznej przez 9 lat, mam wielu znajomych wśród dzisiejszego personelu medycznego, który dziś tak dzielnie walczy... I uwierzcie mi, im też towarzyszy lęk, ale często nie lęk o siebie, lęk o bliskich. Dlaczego? Bo w pracy nie mają zapewnionych podstawowych środków ochrony własnej. Ci wszyscy ludzie, ryzykują zdrowiem i życiem swoim i ich bliskich.*

*Trochę to zadanie czasu mi to zajęło. Oto lista NIE WSZYSTKICH szpitali w POLSCE, które BŁAGAJĄ!!! O pomoc! KAŻDEGO! KAŻDEGO, kto może w jakikolwiek sposób pomóc. W zakupie sprzętu medycznego lub dostawy: masek chirurgicznych,*



masek z filtrami, gogli, fartuchów, przyłbic, płynów do dezynfekcji, rękawiczek, termometrów bezdotykowych. W niektórych szpitalach brakuje nawet mydła..... Te informacje nie są wyssane z palca, będą poparte linkami z portali, lokalnych gazet. Podobno jesteście świetnie przygotowani! Sprawdźmy!(...) Gdzie jesteście WY?!! Rządzycy!! Nikt nie mówi, że walka jest łatwa, ale NIE UDAWAJCIE DALEJ, że jest WSPANIALE, że jest DOBRZE!!!! Nie podkreślajcie ciągle, że jesteście świetnie przygotowani, bo to NIEPRAWDA!!! Mam dość tej obłudy. Nie liczy się dla Was nikt. Nie widzicie nic poza czubkiem swojego nosa. Zawsze gardziliście personelem medycznym i tym razem robicie to samo. Jest jednak jedna rzecz, która różni medyków od Was. Chociaż są obecnie zostawieni sami sobie, czują złość, niemoc, rozczarowanie, gorycz i wiele innych negatywnych emocji to wiem, że pomogą każdemu, nawet tym, którzy zapoznawali się z nimi w tym trudnym czasie.

Podkreślacie często w swoich wypowiedziach taką wartość jak HONOR. Wy tego honoru nie posiadacie i nigdy posiadać nie będziecie, jak również empatii i miłości do drugiego człowieka. Zastanawiam się jak będąc takimi ludźmi możecie patrzeć na swoje odbicia w lustrze.

Dziękuję wszystkim osobom prywatnym, firmom, wolontariuszom, darczyńcom zaangażowanym w pomoc dla wszystkich szpitali i personelu medycznego w naszym kraju.

To wy dajecie dziś wiarę w solidarność podzielną od lat Polakom.

Droży Państwo. Nie jestem w stanie odpowiedzieć na wszystkie wiadomości. Wiele z Was pisze, że chce pomóc, nie wie jednak, gdzie tę pomoc kierować i co jest potrzebne. Lista ta powstała z linkami z mediów, dlatego, że prawie zawsze załączona jest inf. na temat tego, co jest potrzebne lub numer konta szpitali, które potrzebują także wsparcia finansowego. W wielu miastach w Polsce powstały także sztaby kryzysowe, gdzie także organizowana jest pomoc na wielu płaszczyznach nie tylko placówkom medycznym. Takie informacje znajdziecie np. na stronach internetowych urzędu miasta waszej miejscowości.

Moi drodzy pomoc oddolna odnosi skutki. Powstała platforma, gdzie szpitale zgłaszają swoje zapotrzebowania. Ułatwia to komunikację pomiędzy osobami, które chcą pomóc, ale nie widzą jak. Każdy może się tam zalogować, aby uzyskać dostęp do aktualnej listy konkretnego szpitala w okolicy. W wielu miastach są także koordynatorzy, którzy będą m.in. koordynować proces pomocy placówkom medycznym. Zachęcam do pomagania!!! (z: www.wsparciedlaszpitala.pl)

Umierają kolejne osoby. Głównie starsze, mające obniżoną odporność i inne schorzenia. Ludzie twierdzą, że raporty rządu świadomie zaniżają ilość zmarłych. Czy tak jest? Nie wiem.

Mnie powaliła z nóg wiadomość o śmierci znajomej z Warszawy. Przed trzema tygodniami zaziębiła się – jak mówił mi jej mąż – miała duszności, temperaturę 38 stopni. Zbijała ją aspiryna, piła soczek malinowy, brała witaminę C. Kaszel łagodziła syropem. Gdy ataki kaszlu były coraz częstsze zaniepokojony mąż zaczął podejrzewać Covid 19.

Zatelefonował do Sanepidu. Zadano mu podstawowe pytania: ile lat ma chora? Czy choruje na inne choroby? Czy kontaktowała się z kimś zarażonym i czy ma temperaturę powyżej 39 stopni? Odpowiedział, że ma 78 lat, lecz się na arytmii serca. Temperatura nie przekroczyła 38 stopni. Nie pamiętał, czy spotykała się z kimś zarażonym. Wie, że wychodziła do sklepu, do banku, nawet, kiedy już się czuła źle.

Zbagatelizowano zgłoszenie. Poradzono mu by skontaktował się z lekarzem pierwszego kontaktu. Po wielogodzinnych próbach wydzwania, nareszcie ktoś się odezwał. Zrelacjonował sytuację i prosił, o wizytę domową, chciał, aby lekarz przyjechał i zbadał ją. W przychodni powiedziano mu, że są ograniczenia i nie ma wizyt domowych, a poza tym to nie musi być covid. Niech pacjentka pozostanie w łóżku, dużo piję ciepłych płynów z rozpuszczalną witaminą C.

Stan żony (po południu) na tyle się pogorszył, że mąż wezwał pogotowie. Lekarka (bez ubrań ochronnych) osłuchiła żonę i powiedziała, że przypuszczalnie ma zapalenie płuc. Proponuje, że zabiorą ją do szpitala (z powodu zaburzeń krążenia). Na co pacjentka nie wyraziła zgody. W nocy jej stan gwałtownie się pogorszył. Duszyła się. Mąż po raz drugi wezwał pogotowie. Lekarz (też tylko w maseczce i bez ochronnego ubrania) zbadawszy pacjentkę stwierdził, że to ewidentny wypadek Covid 19 i należało wcześniej

położyć ją pod respiratorem. Teraz on już nie może nic zrobić, ponieważ: pacjentka jest w agonii. Umarła w sobotę nad ranem. Jej zwłoki leżały w domu przez dwa dni (sobota i niedziela)! HORROR! Lekarz pogotowia nie miał prawa do wystawienia aktu zgonu, a bez tego żaden zakład pogrzebowy nie może zabrać zwłok. Właściwy lekarz był osiągalny dopiero w poniedziałek.

Dobrze się stało, że mąż jej zażądał zrobienia sekcji zwłok, która potwierdziła, że zabił ją koronawirus. Inaczej nikt, by nie wiedział, że trzeba objąć kwarantanną wszystkich, którzy mieli styczność z chorą – łącznie z personelem medycznym odwiedzającym ją w domu! Zakaz zgromadzeń spowodował, że łącznie z księdzem na cmentarzu było tylko pięć osób. Będący już na kwarantannie jej mąż nie mógł uczestniczyć w pogrzebie żony!..

Ktoś mógłby powiedzieć: „Umarła na własne życzenie” nie podpisując zgody na leczenie szpitalne! Ale to nie jest cała prawda. Umarła, ponieważ zlekceważono obawy jej męża podejrzewającego zarażenie koronawirusem!

Wypadek jej śmierci nie został odnotowany w statystykach osób zmarłych z powodu wirusa, bo przecież nie była leczona na tę chorobę. Ile może być podobnych wypadków? Nikt nie wie.

## 25 marca 2020 roku

Od dzisiaj do 11 kwietnia nie wychodzimy z domu! Chyba, że musimy iść do pracy, do lekarza lub po niezbędne zakupy. Najwyżej dwie osoby (choć nie dotyczy to rodziny np. z dziećmi). Przemieszczać możemy się w maseczkach. W mszach może uczestniczyć maksymalnie pięcioro wiernych. Podobnie w pogrzebach i stypach.

Jak zwykle rano włączam komputer i czytam doniesienia o morderczym wirusie. Epidemia rozszerza się. To już PANDEMIA – objęła cały świat. Umierają ludzie w Ameryce Południowej i Północnej, w Azji, Europie i nawet Australii. To jest przynębiające.

Tydzień temu zamówiałam zaprowiantowanie, a dzisiaj wiadomość, że nie mogą go zrealizować z powodu pandemii... i może po Wielkanocy coś się wyjaśni.

Telewizja rządowa „z troską twarzą” mówi, że rząd zadbał o wszystko. Apeluje o niewychodzenie z domu – tak jakby to mogło zatrzymać pandemię.

Lekarze twierdzą, że apogeum zachorowalności przypadnie w połowie maja, a może nawet czerwca... A 10 maja mają się odbyć wybory prezydenckie. Mimo protestów opozycji rząd nie ma zamiaru ich przenieść na dogodniejszy termin. Jedynie urzędujący prezydent Andrzej Duda, który walczy o reelekcję ma zapewnioną kampanię wyborczą. Wszędzie go pełno w rządowej telewizji i na spotkaniach. Kandydaci z innych partii nie mają takiego luksusu. Nie wolno przecież organizować wieców, a spotkania online, to jednak nie to samo. I w dodatku wszyscy muszą być w maseczkach, a wtedy nie widać twarzy. Psycholodzy twierdzą, że ponad 40% osób musi widzieć mimikę twarzy i usta przemawiającego, by zrozumieć jego intencje.

No tak, są równi i równiejsi. I to się nazywa demokracja w „państwie prawa”...

Czekam na wieści z wydawnictwa. Dzisiaj książka miała być gotowa...

## 26 marca 2020 roku

I była! Przyszła dzisiaj! Pięć paczek, po 30 książek w każdej. Ważyły 150 kg. Kurier nie chciał wnieść mi tego do domu, mówiąc o korona wirusie. Powiedział: *Po co pani tyle zamawiała?* Powiedziałam mu, że jestem pisarką i że to wydawnictwo mi przysłało moją książkę. Przekupiłam go. Dałam mu pieniądze i egzemplarz innej mojej książki (moich „Taksówkarzy”).

Stoją te paczki w korytarzu. Otworzyłam jedną. Pocałowałam moje jedenaste dziecko, na które tak długo czekałam... Wieczorem zaczęłam czytać – już nie maszynopis, a moją książkę! Dobrze się to czyta. Gdyby nie codzienna, drobiazgowa korekta Basi wyłapującej literówki i moje „ozdobne przestawki”, a także robiona od czasu do czasu stylistyczna korekta Antka, to redaktorka prowadząca z ramienia wydawnictwa miałaby co robić! Brakowało mi pomocy nieodżałowanej świętej pamięci Małgosi Paprockiej zwanej przez nas Pastelową. Jej wnikiwość dotycząca

„osi czasu” na pewno byłyby i tym razem przydatne.

50 egzemplarzy mam przekazać do Wydziału Kultury finansującego wydanie. Zadzwoniłam tam, ale poproszono mnie, bym przetrzymała książki w domu do chwili, gdy coś się wyjaśni z epidemią. OK. Może to i lepiej, że są u mnie.

## 27 marca 2020 roku

A jak wygląda sytuacja w Szwecji?

Ponad 2800 przypadków zakażeń korona wirusem zanotowano w Szwecji. Szpitale syczą się na wiecej chorych. Liczba zakażonych 26 marca zbliżała się do 3 tysięcy. W całym kraju zanotowano 70 zgonów. W ogólnostatystycznych statystykach korona wirusa Szwecja plasuje się tuż za Norwegią. W momencie pisania tego artykułu dzieliło je 400 zakażonych. Dużo czy mało? Trudno powiedzieć. Oba te kraje mają tylko kilkumilionową populację, a ponadto zupełnie inne podejście do Covid-19 niż reszta świata.

– *Dziś nikt nie wie, która strategia jest lepsza. Ale nie widać też, by całkowite zamknięcie przynosiło efekty* – słyszę głosy ze Sztokholmu.

Cała Europa patrzy na Szwecję, która w podejściu do korona wirusa idzie totalnie pod prąd. To już chyba jedyny kraj, gdzie dzieci wciąż chodzą do szkół, dorośli do pracy, otwarte są puby, restauracje, kina. I gdzie wciąż nie zamknięto granic.

Podczas gdy w Polsce rząd zakazuje swobodnego przemieszczania się, Szwecja kontynuuje „eksperyment” do niedawna prowadzony też i przez rząd Wielkiej Brytanii: otwarte są szkoły, restauracje i centra handlowe. Władze ograniczyły się do zaleceń, by mieszkańcy Szwecji pracowali z domu i unikali kontaktów społecznych oraz, by osoby w wieku ponad 70 lat zmniejszyły kontakty z innym, w miarę możliwości nie wychodziły z domu i nie jeździły komunikacją miejską w okresie szczytu. Starsi Szwedzi są bardziej zdyscyplinowani i „zalecenie” traktowane jest poważnie. Natomiast młodzież niestety nie podporządkowuje się. Główne ognisko znajduje się w Sztokholmie - 1216 zarażonych i 42 ofiary śmiertelne.

W sumie, to chyba lepiej, że nie pojechałam do Szwecji. W Polsce mimo wszystko czuję się bardziej bezpieczna.

## 28 marca 2020 roku

Wiadomości Onetu: *W Polsce w ciągu ostatniego tygodnia (19–26 marca) liczba zachorowań wzrosła z 355 do 1221, co oznacza średnie tempo wzrostu o 23 procent. To dane z siedmiu dni temu, gdy zakażane były osoby, które dziś mają objawy choroby. Oznacza to konieczność dalszej kilkukrotnej redukcji kontaktów w celu powstrzymania epidemii i jeszcze większej redukcji, aby ją wygasic.*

Nie bardzo to rozumiem. Pisane jest dziwnym językiem. Pewnie to żargon epidemiologów. Przy okazji stwierdzam, że niechlujstwo językowe (które dawniej było srogo tępięne przez redaktorów naczelnych) rozprzestrzenia się teraz w całej prasie i mediach. Smutne to.

Postanowiłam nie nakręcać się. Oglądam tylko wybrane programy. Zupełnie wyłączyłam się ze śledzenia obrzydliwych „pretargów” politycznych. Będzie, co będzie. Prezes ma zawsze rację, niemal jak Słoneczko Stalin! Nie powinien jednak brać z niego przykładu, bo Stalin był odpowiedzialny za głodową śmierć ponad 6 milionów ludzi na Ukrainie!

A ile osób w Polsce zarazi się wirusem, gdy pójdą głosować 10 maja? Politycy o tym nie myślą, drżą o swoje stołki. Wczoraj Sejm przyjął uchwałę o możliwości korespondencyjnego głosowania w wyborach. Chodzi o poprawkę przegłosowaną w nocy z piątku na sobotę około trzeciej nad ranem. (To nie pierwszy raz głosuje się nocą... W nocy, jak wiadomo, wszystkie koty są czarne).

Nowelizacja wprowadza korespondencyjne głosowanie dla wyborców objętych kwarantanną, lub przebywających w izolacji domowej, oraz tych, którzy w dniu wyborów mają skończone 60 lat. A co będzie z tymi, którzy mają 59? Pójdą do lokali wyborczych i nie zarażą się? Paranoja!

Miałam nie pisać o polityce, ale nie mogę się powstrzymać!

**Anna Wiśniewska (Winner)**  
cdn



**ADVOKATERNA  
BIGOSINSKI  
& BIGOSINSKA AB**

SPRAWY rodzinne  
gospodarcze - karne - pracy  
budowlane - dotyczące najmu

Adwokat  
Anita Bigosinska  
Adwokat  
Douglas Bigosinski  
Senior advisor, adwokat  
Andreas Bigosinski  
Applikant  
Wiktorla Moczek  
Applikant  
Tomas Lesniewski



TEL: 08-663 20 40  
info@advokatbigosinski.com  
VALHALLAVÄGEN 52  
114 27 STOCKHOLM



**Adwokat**

**Monika Zytomska**  
mówi po polsku.

Prawo karne, rodzinne,  
socjalne i migracyjne  
Pierwszy kontakt mailowy  
lub telefoniczny  
jest zawsze nieodpłatny.

STRONA INTERNETOWA:  
www.advokatfirmanz.se/pl  
TEL: 08-21 44 40  
info@advokatfirmanz.se  
ADRES: Östermalmsgatan 90  
114 59 Stockholm



**MBL**

Redovisning & Konsulting AB

- » Księgowość, administracja, rejestracja wszystkich rodzajów firm.
- » Doradztwo ekonomiczne.
- » Sporządzanie årsbokslut, årsredovisningar.
- » Sporządzanie deklaracji rocznych osób prywatnych i firm.
- » Pomoc w załatwianiu spraw w urzędach szwedzkich.

Bożena Ziemia  
Hästholmsvägen 28, 131 30 Nacka  
Tel. +46 (8) 30 40 80  
e-mail: bozena@mbredovisning.se

**Hi**  
Hirschberg  
Consulting

**Jurek Hirschberg**  
tłumacz przysięgły  
z języka szwedzkiego na polski  
z języka polskiego i angielskiego  
na szwedzki

070-626 38 34  
jurek.hirschberg@hirschberg.se  
www.hirschberg.se  
Sportstugevägen 6B, 182 35 Danderyd



**Service, problemy  
z przeglądem  
technicznym, naprawy  
powypadkowe,  
elektryka i elektronika  
samochodowa  
ustawianie zbieżności**



**Birka Bilelektronik Service**  
Sztokholm: Birkagatan 20 Tel: 08-34 15 68 (Andrzej)  
boschbilservice@bredband2.com  
pon-piąt. 9-17 (lunch 13-14)  
www.birkabilverkstad.se

Nowy właściciel - warsztat z wieloletnim doświadczeniem



**MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM?  
CHCESZ PRZESTAĆ PIĆ?  
ANONIMOWI ALKOHOLICY CZEKAJA**

**POLSKOJĘZYCZNE MITYNGI  
ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW  
W SZWECJI**

Więcej informacji poprzez:

**0736175471**

Pon-pt 18-22, sob-niedz 9-22. Wszystkie rozmowy są poufne!

**www.aasztokholm.se**



**KANCELARIA  
PRAWNA**

jur kand **Anna Cieślak**  
jur kand **Victoria Cieślak**

Prawo rodzinne. Prawo spadkowe.  
Prawo pracy. Odszkodowania.  
Roszczenia. Spory cywilne.

Pierwsza porada bezpłatna.

Pomoc w kosztach sądowych.

**T: 070 755 3810**  
**T: 070 482 9975**

anna@juristfirmancivia.com  
victoria@juristfirmancivia.com

www.juristfirmancivia.com



**KANCELARIA  
ADWOKACKA**  
**ADWOKAT JERZY MISIOWIEC**

Sprawy cywilne, karne, rodzinne,  
spadkowe, odszkodowania, zakładanie  
i obsługa prawna firm, prawo pracy.  
Pomoc w uzyskiwaniu zwolnienia z  
kosztów sądowych (rätts hjälp, rättskydd).

Advokutfirman  
**Jerzy Misiowiec AB**  
Krukmakargatan 33 A, 1/2 tr  
118 51 STOCKHOLM  
T: 08-679 68 31  
Fax: 08-458 11 27